

Marceli Olma
Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
ORCID 0000-0003-4729-2840

Diachronia i synchronia w glottodydaktyce
polonistycznej. Maciej Adamczyk, Agnieszka
Jasińska, *Połącz kropki z czasem. Gramatyka dla
obcokrajowców z elementami historii języka*,
Poziom B1, Progressja, Kraków 2024, ss. 78

Nakładem krakowskiej oficyny Progressja specjalizującej się w publikacji książek do nauki języka polskiego jako obcego dla cudzoziemców ukazał się w 2024 roku liczący niemal 80 stron podręcznik, którego tytuł oraz przyjęte rozwiązania edytorskie stanowią oczywiste nawiązanie do cyklu wydawniczego wykorzystywanego od kilku lat w glottodydaktyce polonistycznej. Mowa o serii pomocy metodycznych przygotowanych przez Agnieszkę Jasińską zatrudnioną na stanowisku adiunkta w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie¹. Ma ona ponadto w swoim dorobku artykuły poświęcone nauczaniu języka polskiego do celów akademickich i popularyzacji polskiej kultury za granicą, jest wreszcie współautorką adresowanych do obcokrajowców podręczników, które oferują bogactwo różnorodnych tekstów, ciekawych informacji o Polsce, nade wszystko zaś cennych i urozmaiconych ćwiczeń służących doskonaleniu sprawności językowych².

¹ Zob. Jasińska 2020a, 2020b, 2021.

² W tym miejscu nie sposób pominąć zestawu podręczników i opracowań dydaktycznych opatrzonych nadrzędnym tytułem *Hurra!!! Po polsku*, których współautorką

Prezentowana tutaj książka została przygotowana przez autorski duet, który współtworzy przywołana uprzednio i legitymująca się sporym doświadczeniem publikacyjnym w zakresie glottodydaktyki doktor Agnieszka Jasińska oraz stawiający pierwsze kroki na niwie naukowej magister Maciej Adamczyk – absolwent polonistyki UKEN w Krakowie, przedstawiający sam siebie jako lingwista zainteresowany historią języka polskiego, autor podręcznika do gramatyki historycznej języka polskiego, a także doświadczony korepetytor.

We *Wstępie* do recenzowanego podręcznika autorzy zamieścili informacje służące objaśnieniu jego tytułu:

Tytuł jest nieprzypadkowy – w serii z *kropką* ukazał się już bowiem zbiór zadań gramatycznych „Połącz kropki”, którego celem było pokazanie, jak korzystać ze swojego językowego kapitału, żeby móc nauczyć się rzeczy nowych. Tu także przyświeca nam idea „łączenia kropek”. Tym razem jednak przenosimy się w czasie. Odkrywamy elementy historii języka, dzięki którym współczesna polszczyzna wygląda tak jak dzisiaj.

Nieco dalej M. Adamczyk i A. Jasińska poinformowali o strukturze swojej pracy, a ponadto wskazali jej potencjalnych adresatów – dociekliwych uczniów oraz studentów cudzoziemskich i polskich zaintrygowanych genezą obowiązujących współcześnie reguł gramatycznych, a także pochodzeniem niektórych form językowych³.

Zasadniczą część książki stanowi 13 rozdziałów, z których każdy w zamysśle autorów stanowić ma odrębną lekcję łączącą wiedzę o dawnych zjawiskach językowych ze zjawiskami współczesnymi. Poszczególne lekcje zachowują powtarzalny układ: wprowadzające do zagadnienia językowego miniopowiadanie odwołujące się do historii polszczyzny, połączone z nim ćwiczenia gramatyczne tudzież komunikacyjne, wreszcie autoewaluacja, po której niekiedy dołączona zostaje ciekawostka językowa. Dobór poruszonych w publikacji problemów jest oczywiście pochodną arbitralnych decyzji M. Adamczyka i A. Jasińskiej, trudno jednak wnosić, jakie motywacje przyświecały im w zakresie przyjętej kolejności omawianych zagadnień

jest A. Jasińska (zob. Dixon, Jasińska 2020a, 2020b, 2020c; Dixon, Jasińska, Małolepsza, Szymkiewicz 2022a, 2022b, 2023a, 2023b).

³ Z perspektywy nauczyciela akademickiego, aczkolwiek nie glottodydaktyka, już w tym miejscu wypada zgłosić wątpliwość, jaką jest rzeczywista skala zainteresowania diachronią polonistyczną wśród obcokrajowców, skoro przez zdecydowaną większość rodzimych studentów filologii polskiej jej elementy nauczane w ramach kursów z zakresu gramatyki historycznej postrzegane są nie tylko jako niezwykle trudne, wręcz niezrozumiałe, a co więcej – jako zbędne dla poprawnego posługiwania się współczesną polszczyzną.

sygnalizowanych problematyzowaną formułą tematyczną ujętą w wypowiedzenie pytające. Dla przejrzystości zamieszczonego dalej wywodu wypada przywołać w ślad za *Spisem treści* podręcznika tematy wszystkich proponowanych w nim lekcji:

1. Dlaczego miesiąc *luty* odmienia się jak przymiotnik?
2. Dlaczego mówimy: *nie mam czasu*, ale *nie lubię chleba*?
3. Dlaczego mówi się *to jest mój pies*, ale *mam psa*?
4. Kiedy piszemy *-ji*, kiedy *-ii*, a kiedy *-i*?
5. Dlaczego za *lasem*, ale w *lesie*?
6. Dlaczego w rodzaju żeńskim występują różne końcówki dla mianownika liczby mnogiej: *-e* oraz *-y*, *-i*?
7. Dlaczego po spółgłoskach *k*, *g* piszemy *-i* zamiast *-y*?
8. Dlaczego w języku polskim istnieje oboczność *q* : *ę*?
9. Dlaczego w języku polskim końcówka czasownika informuje o rodzaju i liczbie?
10. Dlaczego formy czasu przeszłego od *iść* to *szedłem*, *szałam* itd.?
11. Jak można łatwo tworzyć formy czasu przeszłego?
12. Skąd w języku polskim spółgłoski miękkie?
13. Dlaczego czasem piszemy *rz*, *ó*, *h* a czasem *ż*, *u*, *ch*?

Jak pokazuje przywołane zestawienie, kolejne lekcje mają się ogniskować najczęściej na problematyce mieszczącej się w obrębie fleksji imiennej oraz werbalnej (lekcje: 1., 2., 6., 9., 11), rzadziej ortografii (lekcje: 4., 7., 13.) i morfonologii (lekcje: 3., 5., 8., 10.), okazjonalnie również fonetyki (lekcja 12.). Nie wiedzieć dlaczego przytoczone formuły tematyczne nie są jednorodne pod względem interpunkcyjnym i składniowym (np. temat lekcji 2. i temat lekcji 3.), budzą też one pewne wątpliwości natury poprawnościowej w zakresie swojego stylistycznego ukształtowania (np. temat lekcji 1. i temat lekcji 12. operujący elipsą), bywają nieścisłe (temat lekcji 6. nie informuje, że chodzi o repartycję końcówek rzeczownikowych, temat lekcji 9. nie precyzuje, o jakich końcówkach mowa i jakich form czasownikowych rzecz dotyczy).

Uważna lektura poszczególnych rozdziałów książki ujawnia jej kolejne, znacznie poważniejsze mankamenty. Lekcja 1. poświęcona odmianie przymiotnikowej rzeczowników pospolitych (m.in. *luty*, *znajomy*, *motorniczy*, *podróżny*) oraz nazw własnych – imion (m.in. *Jerzy*, *Wincenty*, *Jeremi*, *Antoni*) i nazw ulic (m.in. *Hoża*, *Niecała*, *Szeroka*) w swojej części ćwiczeniowej może uczące się osoby wprowadzić w konsternację. W poleceniu 6. mającym służyć odkryciu reguł odmiany nazw ulic w polszczyźnie autorzy stawiają pytanie problemowe: *Dlaczego mówimy „Mieszkał przy ulicy Hożej”, ale „przy ulicy Słowackiego”?*, wśród dołączonych dalej przykładów zamieszczają natomiast zdania: *Mieszkam na ulicy Słowackiego*, *Sklep jest na ulicy Hożej*. Analogiczną

niefrasobliwość w zakresie użycia konstrukcji przyimkowych pokazuje wymagające uzupełnienia zdanie: *Na wakacjach będę pracować w hospicjum i opiekować się... (chory – l. mn.), które wypadałoby zastąpić konstrukcją W czasie wakacji...*

Lekcja 2. dotyczy trudnego zagadnienia, które w polskim językoznawstwie doczekało się szeregu opracowań szczegółowych podejmujących problem repartycji końcówek dopełniacza liczby pojedynczej rzeczowników męskich nieżywotnych -a oraz -u (zob. np. Mańczak 1953, Kobylińska 1968, Łuczyński 1973). Autorzy przypominają w niej konteksty składniowe wymagające od użytkowników polszczyzny użycia rzeczowników w drugim przypadku (m.in. po przyimkach *do, od, z, obok*; w zdaniach zaprzeczonych po czasownikach nieprzechodnich; w wypowiedzeniach z wyrażeniami ilościowymi), po czym proponują kursantom uzupełnienie tabeli służącej uporządkowaniu reguł tworzenia form dopełniaczowych męskich. Rozwiązanie takie uznać można byłoby za trafne, gdyby nie klucz odpowiedzi dołączony na końcu książki. Wynika z niego, że końcówkę -a przyjmują w języku polskim m.in. nazwy tańców: *walec (!) – walca i polonez – poloneza*, końcówkę -u z kolei rzeczowniki zbiorowe takie jak *tłum – tłumu, las – lasu*. Nawet gdyby uznać, że niepoprawna nazwa tańca (*walec* zam. *walc*) jest pochodną pomyłki drukarskiej, która winna być usunięta na etapie solidnie przeprowadzonej korekty wydawniczej, to nie sposób przyjąć zaproponowanej w książce koncepcji *collectivów*. W myśl definicji zamieszczonej w *Encyklopedii języka polskiego* rzeczowniki zbiorowe są to 'formacje odrzeczownikowe oznaczające zbiory przedmiotów nazwanych przez podstawę słowotwórczą, np. *ptactwo* 'zbiór ptaków', *listowie* 'zbiór liści'. Wbrew swemu pluralnemu znaczeniu pod względem właściwości gramatycznych rzeczowniki te są to *singularia tantum*' (Urbańczyk 1994: 295). Idąc tropem autorów recenzowanego tutaj podręcznika, którzy przyjęli własną, wysoce osobliwą koncepcję rzeczowników zbiorowych⁴, do klasy tego typu wyrazów w polszczyźnie można byłoby zaliczyć również leksemy *rodzina* (wszak rzeczownik ów oznacza więcej niż jedną osobę), *stado* i *rój* (więcej niż jedno zwierzę), *łąka* (więcej niż jedna roślina) i wiele, wiele innych, które, podobnie jak leksemy *las* i *tłum*, posiadają zarówno formy singularne, jak i pluralne.

Na stronie 11 podręcznika, w obrębie tej samej lekcji 2., jej autorzy, mając na uwadze doskonalenie sprawności w zakresie posługiwania się formami dopełniaczowymi, proponują kursantom przeczytanie załączonego tekstu i wypisanie z niego rzeczowników rodzaju żeńskiego i nijakiego w dopełniaczu,

⁴ Równie dyskusyjną koncepcję rzeczowników zbiorowych proponuje w swoim podręczniku akademickim do gramatyki opisowej J. Strutyński (tegoż 2000: 184), ale M. Adamczyk i A. Jasińska nie wymieniają tej pozycji w nader skromnej *Bibliografii* obejmującej 3 publikacje książkowe i 14 adresów stron internetowych.

a następnie w kluczu odpowiedzi do tego ćwiczenia zamieszczają informację, że przykładem użycia dopełniacza rodzaju żeńskiego jest wyrażenie *1 porcja ciasta*, użycie dopełniacza rodzaju nijakiego egzemplifikują z kolei cytatami: *opakowanie kremu czekoladopodobnego* oraz *Nie będziemy jeść słodczy*.

Lekcja 3. ma na celu doskonalenie sprawności uczniów w zakresie odmiany wyrazów, w których dochodzi do alternacji samogłoskowej, ilościowej e : ø. Zaproponowane ćwiczenia poprzedza historycznojęzykowe wprowadzenie:

Dlaczego mówi się *to jest mój pies*, ale *mam psa*?

[...]

Historia tej zagadki sięga aż 1500 lat wstecz, zanim w ogóle powstał język polski! Bo choć dzisiaj sylaby mogą kończyć się samogłoską lub spółgłoską, około VI wieku naszej ery każda sylaba musiała kończyć się wyłącznie samogłoską. Z tego powodu na przykład wyraz *kot* musiał na końcu posiadać samogłoskę zwaną jerem (ѣ lub ѥ) i wyglądał tak: **koтѣ*. Aby utworzyć zdrobnienie *kotek*, dodano przyrostek zdrabniający **-кѣ* [podkreślenie M.O.], tak powstała forma **koтѣкѣ*. Dzisiaj jerów już nie ma, a ponieważ niektóre z nich zanikły, pojawiło się ø. Inne zmieniły się w samogłoskę e.

Dlatego *koтѣ* >> *kot*, **koтѣкѣ* >> *kotek*, **koтѣка* >> *kotka*

Przywołany cytat pokazuje, że autorom podręcznika obca jest wiedza z zakresu słowotwórstwa diachronicznego, historykom języka powinno być wszak wiadomo, że powszechnie dziś wykorzystywany w derywacji modyfikacyjnej przyrostek zdrabniający *-ek* miał pierwotnie postać *-ѣкѣ*⁵. Szkoda również, że nie wykorzystano sposobności, by nadmienić o tym, iż litery ѣ i / lub ѥ występują do dziś jako tzw. znak twardy i / lub znak miękki w grafii niektórych języków wschodnio- i południowosłowiańskich opartych na cyrylicy.

W poleceniu 2. na stronie 15 autorzy zamieścili tabelę, proponując kursantom ćwiczenie służące doskonaleniu przez przypadki liczby pojedynczej odmiany rzeczowników *pies*, *ojciec*, *korek*. Piszący zrezygnowali z zapisu nazw kolejnych przypadków, ograniczając się do podania odpowiadających im pytań, ale takie rozwiązanie doprowadziło do pominięcia form wołaczowych, które przecież w polszczyźnie odznaczają się znaczną frekwencją, zwłaszcza w kontekście posługiwania się rzeczownikami żywotnymi⁶.

⁵ Informacje na ten temat znaleźć można w wielu podręcznikach akademickich z zakresu gramatyki historycznej, w tym również w pracy, którą autorzy skryptu umieścili w wykazie *Bibliografii* (Klemensiewicz, Lehr-Spławiński, Urbańczyk 1964: 217).

⁶ Trudno rozszyfrować intencje autorów podręcznika, którzy uwzględnili formy wołaczowe w ćwiczeniu 2. na stronie 5 i w ćwiczeniu 2. na stronie 25, ale pominęli je w tabeli zamieszczonej na stronie 63, gdzie zaproponowali uczącym się odmianę przez przypadki rzeczowników abstrakcyjnych. Tutaj też dołączyli wskazówkę, iż rzeczowniki

Zwieńczeniem lekcji 3. jest ujęta w ramkę *Ciekawostka*, której kształt stylistyczny budzi zastrzeżenia natury poprawnościowej:

Niektóre wyrazy posiadają dziś oboczność *e* : *o*, która nie wynika z zaniku jerów. Jeżeli jakieś słowo było trudne do wymówienia, na przykład staropolskie: *ogrń*, *węgl*, *rynk*, *wiatrek*, *krzesłko*, zaczęto wymawiać dodatkowe *e* dla uproszczenia między spółgłoskami [podkreślenie M.O.]: *ogień*, *węgiel*, *rynek*, *wiaterek*, *krzesetko*.

Nie chcąc poszerzać objętości niniejszego szkicu i wyliczać wszystkich uchybień merytorycznych oraz zawłości lub przekłamań znamionujących zaproponowane przez autorów wywody, wypada poprzestać na wskazaniu kilku, najbardziej wyrazistych błędów.

I tak na przykład na stronie 24 przeczytać można osobliwe informacje na temat barwy dawnej samogłoski *jať* oraz przyczyn jej zaniku, podobnie jak warunków i przyczyn przejścia *e* w *o*:

W każdym słowie, w którym widzisz dzisiaj oboczność *a* : *e*, znajdowała się dawniej jedna i ta sama głoska *ě*. Była wymawiana jako dźwięk pomiędzy *a* i *e* (jak w angielskim *man* czytany jako *man*). Słowianom trudno było ją wymawiać i dlatego ponad tysiąc lat temu zanikła, zmieniając się w *e* lub *a*. [...]

W języku polskim istnieje dodatkowo oboczność *e* : *o*, ponieważ około tysiąca lat temu, kiedy państwo polskie dopiero powstawało (IX/X wiek) postanowiono ułatwić sobie wymowę niektórych wyrazów. Tak więc samogłoska *e*, znajdująca się przed *t*, *d*, *s*, *z*, *r*, *ł* lub *n*, zmieniała się w *o*. [...]

Trzeba przyznać M. Adamczykowi i A. Jasińskiej rację, że zrezygnowali z wprowadzenia w podręczniku terminów *przegłos* czy *dyspalatalizacja*, jednakże, nie wiedzieć czemu, nie nawiązali do obecności i barwy samogłoski *ě* w większości współczesnych języków słowiańskich, tworząc nietrafne analogie do języka angielskiego.

oznaczające uczucia i cechy „najczęściej mają końcówkę -ść”, co może wprowadzać w błąd kursantów, skoro w innym miejscu książki mowa o końcówkach rzeczownikowych -*u*, -*a*, -*e*, -*i*, -*y* oraz czasownikowych -*em*, -*m*, -*eś*, -*ś*, -*śmy*, -*ście*.

O formach wołaczowych autorzy nie wspomnieli też w lekcji 6., gdzie objaśnili zasady doboru końcówek mianownika i biernika liczby mnogiej rzeczowników żeńskich, proponując uczącym się odmianę w liczbie mnogiej m.in. rzeczownika *wiedza* (s. 31). Jak wiadomo, rzeczownik ów należy do grupy wyrazów nieposiadających w polszczyźnie form liczby mnogiej (są to tzw. *singularia tantum*). Ponadto warto przypomnieć w odmianie żeńskiej w liczbie mnogiej mamy do czynienia z synkretyzmem form trzech przypadków: mianownika, biernika i wołacza.

W innym miejscu, omawiając oboczność *ą* : *ę* w języku polskim⁷, autorzy proponują zawiłe objaśnienie:

Jeszcze pięćset lat temu Polacy rozróżniali samogłoski krótkie i długie, dlatego słyszeli oni różnicę na przykład w słowach: (ja) chc^ć – (oni) chc^ę. Dzisiaj te dwie formy brzmiałyby identycznie i dlatego *ą* krótkie *ą* zmieniło się w dzisiejsze *ę*, zaś *ą* długie *ą* w dzisiejsze *ą*: (ja) chc^ę – (oni) chc^ą.

Lekcja 8. poświęcona samogłoskom nosowym przynosi jeszcze inną, niezgodną z teoretycznymi ustaleniami gramatyki opisowej języka polskiego informację umieszczoną na stronie 42 w ramce jako *Ciekawostka*:

O samogłoskach nosowych

Czy wiesz, że dziś w polszczyźnie nie istnieje żadne słowo rozpoczynające się głoskami *ą* i *ę*? Jednak ponad tysiąc lat temu było inaczej. Dzisiejsze wyrazy takie jak: w^ąż, w^ąsy, W^ęgry, w^ęgiel czy w^ąchać brzmiały wówczas: q^ż, q^{sy}, q^{gry}, q^{gl} oraz q^{chati}. Podobnie język, j^ąkać, j^ądro czy j^ęczeń brzmiały: ę^{zyk}, ę^{kati}, ę^{dro} oraz ę^{czati}.

Pamiętaj jednak, że w języku polskim posiadamy różne wyrazy rozpoczynające się na *om*, *em*, *on* lub *en*, które w wymowie przypominają mogą samogłoski *ą* i *ę*. Najczęściej będą to wyrazy zapożyczone, jak *omnibus*, *embrion*, *online* czy *entuzjizm*.

O ile zgodzić się można z pierwszą częścią cytowanego tekstu, o tyle w kontekście jego części drugiej przypomnieć należy autorom podręcznika, że samogłoski nosowe mogą rzeczywiście pojawić się w nagłosie wyrazów zapożyczonych, ale wyłącznie w miejscu połączenia samogłoski ustnej ze spółgłoską nosową stojącą przez szczelinową (Karaś, Madejowa 1977: XXXIV), np. *emfaza* (wym. *emfaza* lub *ęfaza*), *enzym* (wym. *enzym* lub *ęzym*), podobnie jak *amfibia* (wym. *amfibia* lub *qfib'a*) czy *instytut* (wym. *instytut* lub *įstytut*)⁸.

⁷ Abstrahując od skomplikowanego rozwoju samogłosek nosowych w dziejach polszczyzny, który nie został tutaj przedstawiony w sposób przejrzysty (nie usunięto utrudniających zrozumienie wywodu redundantnych znaków graficznych ani nie rozdzielono płaszczyzny ortograficznej od fonetycznej), należałoby raczej skupić uwagę na zjawiskach dotyczących współczesnej wymowy. Zdaniem wielu badaczy, język polski właściwie już utracił samogłoski nosowe jako odrębne fonemy, a w formach czasu przeszłego *ę* i *ę* uległy denazalizacji (por np. Bajerowa 2003: 56, Dukiewicz, Sawicka 1995: 32–26, 136). Dlatego właśnie w podanych w podręczniku parach wyrazów (np. *wziąłem* : *wzięłam*, *ciąć* : *cięcie*, *błąd* : *błądy*), zdaniem piszących, „można zobaczyć” (ale już nie usłyszeć!) oboczność *ą* : *ę*.

⁸ J. Strutyński (2000: 49) w opisanej sytuacji pisze o upodobnieniu pod względem stopnia zbliżenia narządów mowy, por. też Dukiewicz, Sawicka 1995: 32–36.

Lekcja 11. poświęcona jest tworzeniu form czasu przeszłego jako jednego z dawnych czasów przeszłych, które istniały w dziejach polszczyzny. Autorzy na stronie 54 udzielają swoim uczniom następujących wskazówek:

Aby z dowolnego czasownika [podkreślenie M.O.] stworzyć formę czasu przeszłego, należy połączyć kilka elementów:
 temat bezokolicznika,
 przyrostek **ł** lub **l** wraz z przyrostkiem rodzajowym,
 ruchomą końcówkę osobową.

Egzemplifikacja odmiany przez osoby obu liczb czasownika *czytać* w czasie przeszłym zamieszczona w tabeli przeczy jednak podanym wskazówkom. Tabela ta zamieszczona na stronie 54 prezentuje się następująco:

Osoba	temat	przyrostek 1	przyrostek 2	wynik
ja (m.)	czyta	ł	em	czytałem
ja (ż.)	czyta	ła	m	czytałam
ja (n.)	czyta	ło	m	*czytałem ⁹
ty (m.)	czyta	ł	eś	czytałeś
ty (ż.)	czyta	ła	ś	czytałaś
ty (n.)	czyta	ło	ś	*czytałoś
on	czyta	ł	–	czytał
ona	czyta	ła	–	czytała
ono	czyta	ło	–	czytało
my (m.)	czyta	li	śmy	czytaliśmy
my (nm.)	czyta	ły	śmy	czytałyśmy
wy (m.)	czyta	li	ście	czytaliście
wy (nm.)	czyta	ły	ście	czytałyście
oni	czyta	li	–	czytali
one	czyta	ły	–	czytały

Trudno dociec, dlaczego w książce M. Adamczyka i A. Jasińskiej końcówki osobowe czasu przeszłego zyskują miano „przyrostka 2”, z całą pewnością żaden podręcznik akademicki taką nazwą w stosunku do nich nie operuje.

⁹ Symbol * autorzy objaśniają pod tabelą w sposób następujący: „* Forma potencjalna neutralna, nie występuje w słownikach. Pisaliśmy już o niej w lekcjach poprzednich”. Szkoda jednak, że użytkownik książki nie znajduje w niej nigdzie informacji, co oznacza taka sama gwiazdka poprzedzająca inne formy wyrazowe, np. **koło*, **światło*, **jęt*. Lingwistom takie objaśnienia nie są potrzebne, uczniowie jednak na zwięzłe objaśnienie zasługują.

Dyskusyjnym wydaje się również zapis w tabeli sugerujący uczniom, że formy trzecioosobowe czasownika są pozbawione w polszczyźnie końcówek fleksyjnych.

Ostatnia z lekcji ma wyjaśniać kursantom genezę zasad polskiej ortografii w zakresie dwójakiego zapisu kilku głosek. Autorzy książki rozpoczynają od następującego wprowadzenia:

Dzisiaj w języku polskim mamy głoski, które zapisujemy na dwa różne sposoby, chociaż wymawia się je tak samo. Są to: **rz** i **ż**, **ó** i **u** oraz **h** i **ch**. Dzieje się tak dlatego, że dawniej wszystkie te głoski wymawiano inaczej. Kiedyś **rz** wymawiano jako **rż**, **ó** wymawiano jako **ō**. **H** było bardziej podobne do **g**. Dziś te pary głosek są identyczne, jednak ich zapis jest rezultatem ich historii [podkreślenie M.O.] [...]

Nieco dalej czytelnik proszony jest o wyjaśnienie znaczenia par przymiotników utworzonych jakoby od tego samego rzeczownika. Wśród wymienionych par znalazły się przejrzyste pod względem motywacyjnym i bliskie sobie znaczeniowo przymiotniki *górski*–*górzysty* oraz *boży*–*boski*. Wydaje się jednak, że pary *drogowy*–*drożny*, *wagowy*–*ważny* obejmują historyczne derywaty, których znaczenia kursanci obcokrajowcy nie będą w stanie odnieść do znaczenia motywujących ich rzeczowników. Najpoważniejsze zastrzeżenie zgłoszone pod adresem autorów ćwiczenia dotyczy jednak pary podanych przez nich przymiotników *malarski*–*malowniczy*. Sugerowanie czytelnikowi, że oba wyrazy pochodzą od tego samego rzeczownika obnaża brak elementarnej wiedzy z zakresu współczesnego słowotwórstwa.

Publikacji M. Adamczyka i A. Jasińskiej dopełnia zamieszczona na stronie 70 *Ciekawostka*, która dobitnie odzwierciedla nie tylko zatrwajająco niski, ale przede wszystkim dydaktycznie szkodliwy poziom całej książki:

O futurystach

W latach 20. XX wieku w Krakowie oraz Warszawie oburzenie wywołał ruch futurystów, którzy domagali się zmiany polskiej ortografii, a dokładniej pozbycia się przymusu zapisywania wyrazów w jeden jedyny sposób. Chciano, aby **ó** i **u**, **rz** i **ż**, **ch** i **h** oraz samogłoski miękkie [podkreślenie M.O.] **si** i **ś**, **zi** i **ż**, **ci** i **ć**, **dzi** i **dź**, **ni** i **ń** można było zapisywać tak, jak się chce. Wydali oni wówczas plakat pod tytułem *Nuż w bżuhu* (poprawnie: *Nóż w brzuchu*), który w całości zapisany był tak, jak chcieli tego autorzy – z błędami ortograficznymi.

Nie można wreszcie pozostawić bez komentarza poziomu redakcyjnego prezentowanej publikacji, w której trafiają się usterki literowe (np. *delinacji* zam. *deklinacji* – s. 60), urastające niekiedy do rangi poważnych błędów ortograficznych i/lub gramatycznych, np. w *żadnych kraju* zam. w *żadnym*

kraju (s. 7), sędzie zam. sędzie lub sędziowie (s. 30), bestia zam. bestie (s. 30), liguryjskie zam. Liguryjskiego (s. 73), wieść zam. wieźć (s. 75.). Błędy wskazanego typu, zwłaszcza wtedy, kiedy pojawiają się w obrębie klucza odpowiedzi do wybranych ćwiczeń, zakłócają przebieg procesu dydaktycznego, wpływając deprymująco na uczących się języka obcokrajowców.

Zakończenie

Reasumując poczynione wcześniej spostrzeżenia, należy z przykrością stwierdzić, że niski poziom merytoryczny recenzowanego podręcznika w zakresie oferowanych wiadomości z gramatyki historycznej języka polskiego, a co gorsza również gramatyki opisowej współczesnej polszczyzny, obniża w zasadniczym stopniu jego wartość glottodydaktyczną, obciążając obydwójce autorów, niezależnie od ich rzeczywistego wkładu w powstanie książki. Współodpowiedzialność za zaistniały stan rzeczy ponosi również jej recenzentka, którą trudno podejrzewać o nieznajomość podstaw współczesnej fonetyki czy morfologii. Publikacja zatem odzwierciedla niedobre, bo dalekie od rzetelności, praktyki recenzenckie, ponadto źle świadczy o poziomie korekty i redakcji złożonego do druku tekstu, co z kolei w niekorzystnym świetle ukazuje wydawcę Progressja.

W tym miejscu wypada wrócić do wątpliwości zwerbalizowanych na początku artykułu. Czy cudzoziemcy uczący się języka polskiego rzeczywiście oczekują, podanej niejednokrotnie w sposób chaotyczny i nieprzejrzysty, wiedzy z zakresu polszczyzny historycznej? Czy potrzebują informacji niepozostających w związku z używaniem współczesnego języka ogólnego w wariacie mówionym lub pisanym (po co np. kursantom wiadomości o Łukaszu Górnickim i Janie Januszowskim albo wzmianki o wymowie gwarowej typu *mogię, pomogię*)? Czy zasługują wreszcie na serwowanie im błędnych komunikatów dotyczących poprawnej wymowy głosek, tworzenia wyrazów lub ich odmiany? Nietrudno wyobrazić sobie zdumienie studentów tudzież absolwentów filologii polskiej, jeśli takowi sięgną po recenzowany tutaj podręcznik, zachęceni pozornie prostą formą jego przekazu. Konfrontując swoje wiadomości wyniesione z zajęć akademickich, a nawet z początków własnej edukacji szkolnej, z wiadomościami zamieszczonymi w książce, odnajdą w niej bowiem szereg informacji sprzecznych z elementarną wiedzą o współczesnej oraz dawnej polszczyźnie i niechybnie postawią sobie ze wszech miar zasadne pytanie o poziom kompetencji językowej autorów tego niefortunnego kompendium.

Zamykając uwagi na temat publikacji M. Adamczyka i A. Jasińskiej wskazujących Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie jako swoją afiliację, wypada na koniec przypomnieć, że tradycja językoznawstwa

polonistycznego w tej uczelni sięga początków istnienia pierwotnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie¹⁰. Tradycję tę tworzyli badacze i dydaktycy tej miary co profesorowie Stanisław Jodłowski, Tadeusz Milewski, Adam Heinz, Maria Zarębina, Maria Schabowska, Jan Ożdżyński i Leszek Bednarczuk, swoją rozległą wiedzą i doświadczeniem akademickim do dziś dzieli się z przedstawicielami kolejnych pokoleń nauczycieli-polonistów nestorka uniwersyteckiej lingwistyki – profesor Józefa Kobylińska. Warto też nadmienić, że językoznaństwo polonistyczne uprawiane dziś w UKEN jest oparte na rzetelnych podstawach źródłowych, pozostaje otwarte na różnorakie ujęcia metodologiczne oraz cieszy się dużym uznaniem w innych uniwersytetach oraz w znaczących ośrodkach badawczych w kraju i za granicą. Niech zatem wszystkie zawarte w niniejszym artykule recenzyjnym uwagi będą wyrazem głębokiej troski o zachowanie dobrego imienia przez krakowską lingwistykę, a jednocześnie głosem sprzeciwu wobec takiej wersji glottodydaktyki polonistycznej, jaką proponują autorzy podręcznika *Połącz kropki z czasem. Gramatyka dla obcokrajowców z elementami historii języka*.

Bibliografia

- Bajerowa I., 2003, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa.
- Dixon A., Jasińska A., 2020a, *Hurra!!! Po polsku 2: zeszyt ćwiczeń*, wyd. 1, nowa edycja, Kraków.
- Dixon A., Jasińska A., 2020b, *Hurra!!! Po polsku 2: podręcznik studenta*, wyd. 1, nowa edycja, Kraków.
- Dixon A., Jasińska A., 2020c, *Hurra!!! Po polsku 2: podręcznik nauczyciela*, wyd. 1, nowa edycja, Kraków.
- Dixon A., Jasińska A., Małolepsza M., Szymkiewicz A., 2022a, *Hurra! Po polsku: test kwalifikacyjny*, nowa edycja, Kraków 2022.
- Dixon A., Jasińska A., Małolepsza M., Szymkiewicz A., 2022b, *Hurra! Po polsku 3: przykładowe testy certyfikacyjne*, Kraków.
- Dixon A., Jasińska A., Małolepsza M., Szymkiewicz A., 2023a, *Hurra! Po polsku 3: zeszyt ćwiczeń*, nowa edycja, Kraków.
- Dixon A., Jasińska A., Małolepsza M., Szymkiewicz A., 2023b, *Hurra! Po polsku 3: podręcznik studenta*, nowa edycja, Kraków.
- Dukiewicz L., Sawicka I., 1995, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Fonetyka i fonologia*, Kraków.
- Jasińska A., 2020a, *Postaw kropkę. Kultura polska w ćwiczeniach. Pisanie, mówienie, mediacja*, Kraków.

¹⁰ Warto w tym miejscu przypomnieć, że Katedra Języka Polskiego Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. KEN powstała 1 stycznia 1953 roku. Biogramy kolejnych kierowników tej jednostki oraz zatrudnionych w niej badaczy zamieścił w swoim studium M. Mączyński (2016: 18–25).

- Jasińska A., 2020b, *Połącz kropki. Gramatyka polska dla obcokrajowców*, Kraków.
- Jasińska A., 2021, *Postaw kropkę 2. Kultura polska w ćwiczeniach leksykalnych, w mówieniu i pisanii oraz w mediacji*, Kraków.
- Karaś M., Madejowa M. (red.), 1977, *Słownik wymowy polskiej*, Warszawa–Kraków.
- Klemensiewicz Z., Lehr-Spławiński T., Urbańczyk S., 1955, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1955.
- Kobylińska J., 1968, *Rozwój form dopełniacza liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego w języku polskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Łuczyński E., 1973, *Zagadnienie repartycji końcówek dopełniacza liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego we współczesnym języku polskim*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego, Prace Językoznawcze” II, s. 73–90.
- Mańczak W., 1953, *O repartycji końcówek dopełniacza -a : -u*, „Język Polski” XXXIII, s. 70–84.
- Mączyński M. 2016, *Badania historycznojęzykowe w siedemdziesięcioletniej historii Katedry Języka Polskiego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” XI, s. 18–25.
- Strutyński J., 2000, *Gramatyka polska*, wyd. 4, Kraków.
- Urbańczyk S. (red.), 1994, *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków.